

GLOS ŚWIDNIKA

TYGODNIK ZAŁOGI WSK „PZL-ŚWIDNIK”

Nr 43 (1029)

15 listopada 1990 r.

Cena 200 zł

W NUMERZE:

KANDYDACY PRZED KOMISJĄ KONKURSOWĄ • JAK PRZEBIEGA ZWOLNIENIE GRUPOWE • ODŁĄCZENIE TRANSPORTU • NOWE ODCIENIE PRYWATYZACJI • GROT • SPORT • OGŁOSZENIA • TYGODNIOWY PROGRAM TVP

RADA OPOWIADA SIĘ ZA SPÓŁKĄ

Niespodziewanie krótko trwało 8 listopada jedno z najważniejszych posiedzeń Rady Pracowniczej WSK w całej historii jej istnienia. Miało ono zadecydować o przyszłym obliczu własnościowym naszej firmy i o losach samej Rady jako ciała przedstawicielskiego.

Jedyny punkt obrad przewidywał dyskusję nad propozycją wystąpienia do ministrów przemysłu i do spraw przekształceń własnościowych o zmianę statusu zakładu z przedsiębiorstwa państwowego na jednoosobową spółkę Skarbu Państwa. Oznaczałoby to w praktyce jasne określenie właściciela przedsiębiorstwa, którym byłby Skarb Państwa. Przekształcenie własności zakładu pociągnęłoby za sobą również rozwiązanie ciał przedstawicielskich, a więc Walnego Zebrania Delegatów i Rady Pracowniczej, oraz ustanowienie dla kierowania nią Rady Nadzorczej i Zarządu.

Członkowie Rady zapoznali się już wcześniej z ogólnymi założeniami planowanej zmiany wobec czego mogli przejść od razu do dyskusji. Początkowo najaktywniejsi byli zwolennicy koncepcji samorządowego rozwiązania problemu własności, panowie St. Łobodzki i B. Sadowski. Ich zdaniem daje się zauważyć nacisk na powstawanie spółek jednoosobowych z udziałem Skarbu Państwa i jednocześnie zwalczanie wszelkich samorządowych. Ma to na celu zmniejszenie wpływu załogi na poczynania przedsiębiorstwa. Tymczasem ustawa prywatyzacyjna z 13 lipca ma liczne słabe punkty. Brakuje do niej przede wszystkim aktów wykonaw-

czych, nie wiadomo więc precyzyjnie, według jakich reguł prywatyzacja ma przebiegać. Nie ma też przygotowanych, fachowych kadr, które mogłyby pokierować zakładami wchodząc w skład Rad Nadzorczych i Zarządów. W seminarium poświęconego przemianom własnościowym panowie Łobodzki i Sadowski przywieźli przekonanie, że przedsiębiorstwa stojące jeszcze jako tako na nogach powinny starać się działać we własnym zakresie.

Z repliką wystąpił pełniący obowiązki dyrektora naczelnego dyr. Andrzej Kukielka. Stwierdził, że propozycję wystąpienia o przekształcenie własności zakładu należy traktować w kategoriach szansy, a nie kary. Co stałoby się w przypadku pozostawienia statusu? Na razie sytuacja finansowa zakładu jest dobra. Są zamówienia na śmigłowce Mi-2 ze strony kontrahenta radzieckiego, są zamówienia krajowe, rozwija się, choć niewiele jeszcze znaczy produkcja nielotnicza. Wobec tego

zakład ma siłę przetargową, wartość, z którą muszą liczyć się ewentualni partnerzy kapitałowi. Dalsze perspektywy nie są jednak zbyt optymistyczne. Kontakty z firmami zagranicznymi raz jeszcze ujawniły nasze zapóźnienie technologiczne w porównaniu z Zachodem. Partnerzy chcą partycypować w rozwoju zakładu, także technologicznym, ale do tego muszą mieć gwarancje zabezpieczenia własnych interesów: obecnie przedstawicieli w Radzie Nadzorczej i Zarządzie, wkład kapitałowy. Obecna forma własnościowa zakładu nie daje im takich gwarancji. Stąd obiekcje, przeciąganie rozmów. W globalnych dążeniach gospodarczych chcielibyśmy osiągnąć stosunki kapitalistyczne — rynek, własność prywatną. Za to u siebie w zakładzie zaciekle broniemy ustroju socjalistycznego. Podjęcie próby ratowania zakładu są jednocześnie próbami ratowania załogi, ale ich powodzenie musi być poprzedzone zmianą stosunków pracy. To, że WSK znalazłoby się w czołówce dużych firm dokonujących przek-

ształceń własnościowych jest atutem zakładu. Przed wysunięciem propozycji w stosunku do partnerów zagranicznych należy przeprowadzić ocenę wartości zakładu. Najkorzystniej byłoby skorzystać z usług zachodniej firmy konsultingowej cieszącej się zaufaniem tamtejszych firm. Na razie koszty takich wycen pokrywa rząd.

Włodzimierz Gmur przedstawił efekty przeprowadzonej przez siebie sondy na temat opinii pracowników co do ewentualnej zmiany statusu zakładu. Na ponad sto zapytanych osób zdecydowana większość była za podjęciem decyzji. Gwarancji powodzenia nie ma — powiedział Wł. Gmur — ale jeśli nie wykonamy tego ruchu, to zaryżujemy nam niewykorzystanie szansy. Na razie zakład ma perspektywy co najmniej roczne.

W. Trębacz i Z. Juszczynski również poparli ideę przekształcenia własności przedsiębiorstwa. Konsultingowa ocena jego wartości przeprowadzona przez wiarygodną firmę zachodnią zwróci uwagę zachodnich partnerów na możliwości za-inwestowania w WSK. Z argumentów organizacyjnych — samo rozwiązanie Rady Pracowniczej i Zebrania Delegatów przyczyni się do usprawnienia działalności zakładu.

Zbigniew Gawski stwierdził: z czterech możliwych sposobów prywatyzacji ten jest najkorzystniejszy, bo zabezpiecza przed całkowitym wykupieniem zakładu — przez obcy kapitał i nie pozbawia szans pracowników na zostanie współwłaścicielami.

Przed głosowaniem dyr. Kukielka ostrzegł zebranych, że z raz podjętej decyzji trudno się będzie wycofać (mimo teoretycznego istnienia takiej możliwości), zarówno z powodu wysokich kosztów, jak i konieczności utrzymania opinii poważnego partnera. Mimo to Rada duża większość głosów (31 za, 6 przeciw, 3 wstrzymujące się) postanowiła zwrócić się do ministrów przemysłu oraz przekształceń własnościowych o podjęcie kroków mających na celu przekształcenie statusu zakładu z przedsiębiorstwa państwowego na jednoosobową spółkę Skarbu Państwa. J. M.

DELEGACI RÓWNIEŻ

W dzień po obradach Rady Pracowniczej nad kwestię przekształcenia przedsiębiorstwa w jednoosobową Spółkę Skarbu Państwa debatowało Zebranie Ogólne Delegatów Przedsiębiorstwa. Po trudnościach ze skompletowaniem quorum powołano wreszcie prezydium zebrania i komisję skrócającą. W trakcie ich ukonytuowania się sekretarz Rady Pracowniczej, ZYGFRED JUSZCZYŃSKI odczytał treść ustawy z 13 lipca br. o prywatyzowaniu przedsiębiorstw państwowych.

(Dokończenie na str. 2)

WYBIERAMY PREZYDENTA NA PARLAMENTARNYCH ZASADACH

6 listopada w Regionalnym Sztabie Wyborczym LECHA WAŁĘSY w Lublinie odbyło się spotkanie z dziennikarzami. Tematem był przebieg kampanii prezydenckiej przewodniczącego Solidarności.

Ponad 30 tysięcy podpisów na rzecz kandydata zebrano z województwa lubelskiego, zamojskiego i trzech miast woj. białsko-podlaskiego. Popierający to ludzie stanowiący praktycznie cały przekrój naszego społeczeństwa. Kampania Wałęsy na naszym terenie finansowana jest z funduszu uzyskanego ze sprzedaży cegiełek. Z funduszu opłacani są także pracownicy Sztabu. Są i indywidualni sponsorzy jak np. p. M. Fuszara, który sfinansował wykonanie 10 tys. plakatów. Sztab opowiada się za prowadzeniem kampanii na zasadach parlamentarnych. Wyklucza ataki na kontrkandydatów i odcina się od kampanii antysmickiej. Odpowiadając na pytanie o program gospodarczy Wałęsy podkreślono, że jest jeszcze zbyt wcześnie na szczegóły, niemniej za fundamentalne uważa on zastąpienie ustroju socjalistycznego, kapitalizmem typu zachodnioeuropejskiego. 21 listopada Lech Wałęsa odwiedzi Lublin.

A. B.

PIERWSZY KROK W KAPITALIZM

ODŁĄCZENIE TRANSPORTU

KRZYSZTOF DOMAŃSKI, członek Zarządu Miasta i ROMAN LIS od dwóch tygodni kierownik Działu Transportu prowadzą rozmowy na temat utworzenia przez Zarząd Świdnika i WSK spółki, która ma zajmować się usługami transportowymi i technicznymi. Od wiosny przyszłego roku — jeżeli rozmowy zakończą się pomyślnie — spółka rozpocznie działalność.

WSK jest właścicielem znacznego taboru samochodowego — 20 autobusów, 3 Jelczy, ponad 10 Żuków, wozów asenizacyjnych, polewaczki itp. Całym taborem zarządza Dział Transportu, traktowany jako wydział WSK.

Taki układ organizacyjny nie sprzyja pełnemu wykorzystaniu środków transportowych. Np. niektóre autobusy WSK przejeżdżają miesięcznie niewiele ponad 3000 km (dla porównania w PKS ponad 20000 km). Także zestawienie kosztów 1 kilometra w WSK i innych firmach nie wypada korzystnie dla naszego zakładu (trudno zresztą policzyć koszty transportu w WSK).

Idea której K. Domański i R. Lis starają się nadać kształt organizacyjno-prawny, polega na utworzeniu odrębnej od zakładu spółki. Jako udział WSK ma wnieść środki transportowe i budynki (osobno będzie zorganizowany transport wewnątrzzakładowy). Miasto ma wnieść do spółki plac pod dworzec autobusowy i większość środków obrotowych.

Z usług nowo utworzonej spółki korzystałaby także Wytłórnia, ale pod warunkiem, że ceny będą

konkurencyjne. Inne usługi (a rozważane jest m. in. uruchomienie linii autobusowych, mycie pojazdów, usługi warsztatowe, przewozy towarowe) spółka wykonywałaby dla każdego kto zleci ich wykonanie.

Roman Lis i Krzysztof Domański są optymistami. Ich zdaniem jest duża szansa, że spółka spełni pokładane nadzieje i — z jednej strony — majątek znacznie przynosić dochód, a z drugiej, dzięki obniżce kosztów i rozszerzeniu oferty usługowo-handlowej, zyskają na powołaniu spółki wszyscy.

Pewne obawy przygotowania do zmiany formy własności wzbudziły wśród pracowników transportu. Perspektywa zbycia części wyposażonego taboru, obniżania kosztów, a także zmian organizacyjnych może wiązać się ze zmniejszeniem zatrudnienia. Problem nie wystąpi w ostrej formie, ponieważ w ramach zwolnień grupowych z transportu odchodzi wielu pracowników na emeryturę. Roman Lis ocenia, że nad obawami przeważa zrozumienie dla konieczności zmian, nadzieje na lepszą organizację pracy i wyższe zarobki.

Inną grupą w której pojawiają się obawy są pracownicy dowożenia autobusami zakładowymi do pracy. Ceny biletów pracowników w 1990 roku wzrosły wielokrotnie i pracownicy obawiają się dalszych podwyżek.

ROMAN LIS mówi, że ciężar organizacji dojazdów będzie przeniesiony z działu transportu do działu (Dokończenie na str. 2)

Dniówka coraz bliżej

Zakończył pracę zespół koordynacyjny powołany do opracowania zmian systemu wynagradzania pracowników WSK. Czwarłkowe (8 listopada) spotkanie zespołu, pod przewodnictwem dyr. W. PRZYBYLSKIEGO, zaowocowało przyjęciem, po uwzględnieniu wniesionych poprawek i uzupełnień, „Projektu założeń zmian systemu wynagradzania pracowników WSK PZL-Świdnik”.

Tak więc nowy system o którym tyle w WSK mówiono ma już pewne ramy i po uzyskaniu akceptacji ze strony Rady Pracowniczej i zwierzchnich władz zostanie wprowadzony w życie od 1. 1991 r. Należy przy tym podkreślić, zwracano na to także uwagę podczas spotkań, że system jest niedoskonały i będzie na bieżąco uzupeł-

niany i przystosowywany do istniejących warunków.

Przyjęte kierunki zmiany rozwiązań systemowych z zakresu organizacji pracy i wynagradzania za prace wykonane w wydziałach i działach uwzględniają potrzebę:

• zwiększenia elastyczności wpro-

(Dokończenie na str. 2)

PIERWSZE SPOTKANIE

Kandydaci przed Komisją Konkursową

Przedłużające się prace nad przekształceniem WSK w jednoosobową spółkę Skarbu Państwa spowodowały, że zdecydowano nie odkładać wyboru dyrektora przedsiębiorstwa i w ubiegły wtorek odbyło się informacyjne spotkanie kandydatów z komisją konkursową. W ocenie jej członków wszystkie zgłoszone kandydatury spełniają wymogi regulaminu i tym samym dopuszczone zostały do procedury konkursowej.

I etap konkursu rozpoczął się rozdaniem tematów prac pisem-

nych, po ich przygotowaniu nastąpi test językowy (obligatoryjny, pozytywny wynik testu pozwoli na przejście do dalszych etapów). Następnie kandydaci poddani będą testowi psychologicznemu w Katedryce Uniwersytecie Lubelskim, a także sprawdzianowi menedżerskiemu (ustny i pisemny z zagadnień ekonomii i marketingu).

Zmagania konkursowe zakończy obrona pracy pisemnej przed komisją oraz odpowiedzi na specjalnie przygotowany zestaw pytań. Po ogłoszeniu wyników, kandy-

dat który uzyskał największą ilość punktów przedstawiony zostanie Radzie Pracowniczej i jeżeli zostanie przez nią zatwierdzony, pozostanie już tylko otrzymanie nominacji z ministerstwa.

Nie jest wykluczone, że nowo wybrany dyrektor działającego będzie tylko do momentu sprywatyzowania Wytłórnii. Po tym fakcie bowiem (w myśl obowiązujących zasad) zawiera się odrębną umowę z wyznaczonym przez radę nadzorczą spółki dyrektorem.

(dan)



Jaki ruch będzie najlepszy!

Fot. T. Wolski

RADA OPOWIADA SIĘ ZA SPÓŁKĄ

(Dokończenie ze str. 1)

Z kolei przewodniczący Rady ZYGMUNT SOBYSZYL (dyrektor Andrzej Kukiela) przybliżył zebranym przebieg rozmów w Ministerstwie Przekształceń Własnościowych i propozycje, które tam uzyskali. Dyr. Kukiela przedstawił następnie najważniejsze przesłanki przekształcenia — potrzebę bardziej efektywnego zarządzania przedsiębiorstwem, uzyskanie wiarygodności wobec kontrahentów zagranicznych, możliwości dostępu do korzystnych form kredytowych. Scharakteryzował także poszczególne etapy, które przedsiębiorstwo musi przejść, by stać się przedsiębiorstwem prywatnym. Po zgłoszeniu chęci przystąpienia do spółki trzeba będzie

poddać się ocenie jednej z firm konsultingowych, która zbada szereg elementów istotnych dla perspektywy rozwoju i dalszej egzystencji zakładu już w formie spółki. Ocena taka może potrwać około 3 miesięcy. Czas ten trzeba wykorzystać na dalsze zmiany organizacyjne — takie jak w przypadku działu transportu, który przechodzi na swój rozrachunek. Jeśli więc ocena wypadnie korzystnie — a takie szanse są — to już jako spółka będziemy mogli czuć się bardziej stabilnie i wyjść na prostą drogę do pełnej prywatyzacji.

Zgadzając się z wątpliwościami, które rodzi brak przepisów wykonawczych do ustawy, dyr. Kukiela stwierdził, że nie należy oczekiwać odwrótu od zamiaru prywatyzacji.

tyzacji pomimo różnych opcji politycznych, które zwiastuje walka wyborcza o urząd prezydenta RP. Planu Balcerowicza nie kwestionuje żaden z kandydatów stąd też nie ma podstaw do obaw o przyszłość spółki.

Podsumowując dyrektor stwierdził, że będzie to przedsiębiorstwo państwowe z możliwością udziału kapitału prywatnego a także zagranicznego. Taka perspektywa zapewni możliwość zdecydowanego rozwoju spółki.

W dalszej części spotkania zebrani zadawali pytania i dzieliли się swoimi wątpliwościami. Z najważniejszych przytoczmy pytanie o przyszłość związków zawodowych w spółce. Dyrektor W. Przybylski stwierdził, że ich rolę i zakres działania określi przygotowywana ustawa o związkach zawodowych. W uzupełnieniu dyr. A. Kukiela wyraził przypuszczenie, że związki rozszerzą swoją działalność w zakresie socjalnym; mafe lub znikome będzie oddziaływanie na zarządzanie spółką.

Inne pytania dotyczyły przyszłości załogi, rodzaju dokumentów, których domaga się Ministerstwo, przyszłości załogi w nowej rzeczywistości.

Na zakończenie postawiono i przegłosowano wniosek o pozytywne zaopiniowanie wniosku dyrektora przedsiębiorstwa i Rady Pracowniczej w sprawie przekształcenia przedsiębiorstwa w jednoosobową spółkę skarbu państwa. „Za” odpowiedziały się w jawnym głosowaniu 43 osoby, 7 wstrzymało się od głosu. Przeciwnych nie było.

(t)

Jak przebiega zwolnienie grupowe

(Dokończenie ze str. 1)

108 wniosków osób z kadry kierowniczej — osób z wyższego i średniego szczebla zarządzania — będą rozpatrywane w pierwszej kolejności i osoby te będą w krótkie zastąpione przez nowych kierowników.

Część pracowników chce odejść w krótszym niż trzymiesięcznym terminie wypowiedzenia — wnioski te będą wysyłane do ZUS-u w pierwszej kolejności.

Kolejna kwestia dotyczy uroczystego pożegnania i podziękowania za pracę — czasem i 40-letnią — osobom odchodzącym na tę wymuszoną sytuację emerytury. Sprawa ta stanowiła także jeden z punktów obrad kierownictwa zakładu.

Moim zdaniem — mówi W. Szala — dotychczasowa forma pożegnania powinna zostać zachowana: upominek, dyplom, wspólne spotkanie z kierownictwem zakładu, przedstawicielami związków zawodowych, Rady Pracowniczej, z kierownikami wydziałów, współpracownikami. Ponieważ osób odchodzących na emeryturę jest około 500 i nie wszyscy odejdą w jednym terminie, spotkania takie trzeba będzie organizować kilkakrotnie. Trudno dziś odpowiedzieć na pytanie, kiedy owe uroczystości się odbędą — z pewnością po zakończeniu zwolnień. W przybliżeniu można przypuszczać — będzie to w styczniu lub lutym. Jednak jak na razie ich przebieg jak i termin muszą być jeszcze dopracowane.

Na zwolnienie stanowiska kierownicze powołani zostaną niebawem nowi kierownicy. Już dziś dokonuje się przeglądu rezeryw kadrowych i pierwszych przynajmniej uwzględniając różne propozycje. Prowadzone są także wstępne rozmowy z kandydatami.

(tw)

ODŁĄCZENIE TRANSPORTU

(Dokończenie ze str. 1)

tu socjalnego. Spółka będzie wykonywała usługi tak samo jak inni przewoźnicy. Zlecenie z WSK na przewozy pracowników otrzymała firma, która proponuje najkorzystniejsze warunki. Nie ukrywa, że ma nadzieję, że oferta jego spółki będzie tańsza i lepsza. Gdyby było inaczej, zlecenia przejmą inni przewoźnicy. Tak więc powołanie spółki będzie oznaczało

ostateczny kres dotowania (jawnego i ukrytego) dowozów pracowników, ale nie wyklucza się jednak konieczności, aby powiązane to było ze wzrostem cen biletów.

Wykonano już projekt takiego przesłania plotów, aby ogrodzenie znalazło się między działem transportu i resztą zakładu. Prace nad wykonaniem nowych ogrodzeń mają się rozpocząć jeszcze przed zimą.

(w.s.)

Porozumienie Centrum zaprasza

Dlaczego głosujemy za Lechem Wałęsą, oraz inne sprawy związane ze zbliżającymi się wyborami na prezydenta, będą tematem spotkania z posłanką Ziemi Lubelskiej TERESĄ LISZCZ. Spotkanie odbędzie się 18 listopada o godz. 19.00 w sali Jana Pawła II w kościele Najświętszej Marii Panny. Na to spotkanie zaprasza mieszkańców miasta Porozumienie Centrum w Świdniku.

Spotkanie działaczy ruchu „S”

11 listopada 1990 roku w Zakładowym Domu Kultury spotkała się na zaproszenie Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” liczna grupa działaczy ruchu „S” z lat 1980-1990. Były wspomnienia, refleksje. Wystąpił świdnicki bard JAN KON-DRĄK.

Uczestnikom wręczono pamiątkowe medale wybite z okazji 10 rocznicy lubelskiego lipca.

Kronika tygodnia

● Nad kwestią przekształcenia WSK w jednoosobową Spółkę Skarbu Państwa debatowało Zebranie Ogólne Delegatów Przedsiębiorstwa.

● 10 listopada w Szkole Podstawowej nr 1 odbyła się uroczysta akademii z okazji 72 Rocznic Odzyskania Niepodległości Polski. Bogaty program artystyczny przedstawili harcerze tej szkoły.

● Trwa kampania prezydencka. Mieszkańcy Świdnika rozpoczęli sprawdzanie list wyborczych.

● W ZDK odbyło się spotkanie z Władysławem Frasyniukiem.

● Kiermasz kwiatów zorganizowano w kinie „Lot”.

(m)

W WYBORCZYM WYŚCIGU

Posel Jan Łopuszański w Świdniku

Zorganizowane przez Chrześcijański Ruch Obywatelski i Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe. Kolejne z serii przedwyborczych spotkań odbyło się 6 listopada na korytarzu Szkoły Podstawowej nr 3. Na korytarzu, ponieważ stół dla pomieszczenia ponad 200 przybyłych osób. LECH WAŁĘSA, jako jeden z kandydujących do fotela prezydenckiego daje szansę realizacji wymagań, jakie przyszłemu prezydentowi stawia poseł OKP Jan Łopuszański. Wymogania te układają się w czteropunktową listę. Po pierwsze — głowa państwa powinna wprowadzać w życie publiczne zasady etyki chrześcijańskiej. Po wtóre — prezydent powinien stać na straży niepodległości i suwerenności państwa, zwracając uwagę na zagrożenia ze wschodu, ale jeśli trzeba również z zachodu. Zadaniem prezydenta powinno być również dopinanie, by życie polityczne toczyło się według reguł pluralizmu i demokracji. Wreszcie ostatnim zadaniem stawianym prezydentowi przez J. Łopuszańskiego jest wpłynięcie na przyspieszenie prywatyzacji przez upowszechnienie i unarodowienie własności. Wybór Lecha Wałęsy nie daje oczywiście

także koncepcji i postaw politycznych — powiedział J. Łopuszański. Lech Wałęsa jest uosobieniem silnej prezydentury. Można mu z tego powodu stawiać zarzuty, jednak daje to również pewność priorytetu interesów ogółu nad interesami partykularnymi. Z kolei prezydentura T. Mazowieckiego oznaczałaby przetargi, negocjacje, decyzje w stylu gabinetowego. Jan Łopuszański zarzucił również T. Mazowieckiemu błąd w polityce — głównie gospodarczej — popełniony podczas sprawowania funkcji premiera. Tymi błędami są między innymi utrzymywanie sztucznie zaniżonego kursu dolara, próby uzdrowienia gospodarki drogą obciążenia finansowych z zadaniem działań na rzecz ożywienia produkcji, praktycznie brak polityki kadrowej.

Głównie brak czasu ograniczył możliwość pełnego zaprezentowania programu Lecha Wałęsy. W najbardziej wszystkich interesującą dziedzinę gospodarki J. Łopuszański zapowiedział przyspieszenie, wręcz wstrząsową prywatyzację. Autorem gospodarczego programu Lecha Wałęsy jest profesor Stefan Kurowski z KUL.

W czasie toczącej się dyskusji głos zabierali również zwolennicy innych kandydatów. Pytali oni między innymi, dlaczego T. Mazowiecki „stał się” złym premierem dopiero po tym, gdy okazało się, że będzie kontrkandydatem Lecha Wałęsy. Obecny na spotkaniu członek sztabu wyborczego Lecha Wałęsy Lech Błajerski zapowiedział na 21 listopada wizytę L. Wałęsy w Świdniku.

(jmr)

Reporter zanotował

O TYM WARTO WIEDZIEĆ!

Zakładowy Dom Kultury prowadzi od kilku tygodni usługi w zakresie: strojenia i naprawy pianin i fortepianów, wykonywania reklam (szyldy, plansze, tablice itp.), fotografii czarno-białych i kolorowych, filmowania uroczystości rodzinnych (wideo). Ceny — jak to najczęściej obecnie bywa konkurencyjne! Blisze informacje w tej sprawie — tel. 125-95.

DYWANY Z KIJÓWA...

...szły w ulubionym tygodniku jak woda na świdnickim targowisku. Operatywni „wyłeczkowicze” z ZSR omiotali jak widać Kosi Gród i rozbił namioty w Świdniku. Nie zadowolili! Po godzinie czasu ich sakielki wypchane zostały... tysiącami.

ULICA ŚLAWIŃSKIEGO W MIEŚCIE...

...zmienia się w... Marszałkowską. Sklepy prywatne pełne są najrozmaitszych towarów. Niektóre z nich mają bardzo ładny wystrój. Atrakcyjnie urządzone wystawy i wnętrza.

k-k

Zdarzenia i wypadki

ZBIOROWEGO GWALTU...

...na 17 letniej E. P. z Krosna dokonano w pociągu relacji Chelm — Lublin czterech lubelskich łobuzów — Mirosław J. Krzysztof P. Adam S. i Robert P. Ujęto ich w Mełgwi.

300 tysięcy złotych grzywny zapłacił 37 letni Grzegorz S. za kradzież kostki masła i kilograma kiełbasy. Złapano go za rękę w świdnickim Berlinku. Sprawę rozpatrywano w sądzie w trybie przyspieszonym.

(k)



Sztab Lecha Wałęsy

Z inicjatywy Zarządu Oddziału NSZZ „Solidarność” w naszym mieście 22-go października powstał Sztab Wyborczy Lecha Wałęsy na stanowisko prezydenta RP. Na czele sztabu stoi 12-osobowy sekretariat w składzie: Zbigniew Biały — przewodniczący, oraz Stanisław Pietruszewski, Tadeusz Zima, Leszek Krasowski, Zygmunt Kozak, Sławomir Luczak, Stanisław Pszeniczny, Barbara Maciejczyk, Krzysztof Rak, Henryk Swidnik, Zofia Siurek, Jan Ziomkiewicz.

Sekretariat zajmuje się na bieżąco koordynacją prac sztabu. Oprócz członków sekretariatu w skład sztabu wchodzi: Roman Błaziak, Ryszard Kopiniak, Edward Nawrocki, Mariusz Roczniak, Tadeusz Kowalik, Stanisław Butyński, Marian Jędrusczak, Jerzy Jankowski, Antoni Wierchoś, Andrzej Krawczuk, Andrzej Kozak, Zbigniew Chleboś, Maria Fedoniuk, Stanisław Szewczyk, Krystyna Rudzka, Zygmunt Stępnik, Marta Błachni, Marian Król, Sławomir Myk, Marian Chmielewski, Zbigniew Skrzetuski, Czesław Smendra, Jan Kwit, Józef Rudnicki, Józef Harasymow, Marek Matys, Kazimierz Kondrat, Zdzisław Walkowski, Marta Jurak, Kazimierz

Pierchała, Henryk Gontarz, Zbigniew Jędrzejczyk, Marian Kalki.

Lista nie jest zamknięta, może być uzupełniona o nowe nazwiska osób chętnych do pracy. Sztab zajmuje się przeprowadzeniem kampanii wyborczej Lecha Wałęsy na terenie Swidnika oraz gmin: Melgiew, Piaski, Fajstowice, Trawniki. Sztab wyraża gotowość współpracy ze wszystkimi organizacjami i ugrupowaniami popierającymi Lecha Wałęsę w wyborach prezydenckich.

18-go października w Lublinie ukonstytuował się Sztab Wyborczy Lecha Wałęsy Regionu Środkowohodniego, na jego czele stoi Józef Godlewski, do Sztabu przystąpili między innymi posłowie: Teresa Liszcz, Kazimierz Czerwiński, Ignacy Czeżyk, Tadeusz Mańka, Janusz Rożek, członkowie Zarządu Regionu NSZZ „S”: Marian Król, Jacek Firkowski, Ryszard Jankowski, Ryszard Kowalewski, Robert Mackenson, Jan Sobota, członek Komisji Krajowej Zbigniew Tracił, liderzy „Solidarności” R.I. w naszym regionie: Jerzy Wójcik, i Roman Wierzbicki (nieodwizany kandydat do Senatu). Łącznie sztab liczy 57 osób.

Chrześcijański Ruch Obywatelski już działa

Pod koniec października odbyło się w Swidniku spotkanie informacyjne Chrześcijańskiego Ruchu Obywatelskiego. Zaproszeni goście — J. Krzyżanowski z Lublina i T. Szydło z Radomia przedstawili jego idee i plany na przyszłość.

Spółród obecnych na spotkaniu, 23 osoby złożyły podpisy pod deklaracją Ruchu. Podjęły również decyzję o utworzeniu oddziału miejscowego, którego pracę koordynować będzie 6-osobowy zarząd tymczasowy.

Za najbliższe zadanie uznano wsparcie kampanii wyborczej Lecha Wałęsy, którego postanowiono zaprosić do Swidnika.

(d)

Pracowite i co z tego?

W numerze czterdziestym „Głosu Swidnika” przeczytaliśmy artykuł pana M. K. pt. „Pracowite 10 miesięcy” będące właściwie wykładem, którego udzieliła autorowi p. Mięczyłowska Szewczyk zatrudniona na stanowisku mistrza w cieplarni zakładowej. Po ukazaniu się artykułu odebrałem kilka telefonów od pracowników zakładu (nie tylko członków „Solidarności”). Zdziwiło mnie, że zwrócili się z tym do mnie a nie do autora artykułu, mimo tego postanowiłem podzielić się z czytelnikami tym, czego się dowiedziałem od moich rozmówców.

Nikt nie kwestionował cyfr podanych w artykule (3 mln 900 tys. zł ze sprzedaży kwiatów za I półrocze, 8 mln 200 tys. zł wartość produkcji za 10 miesięcy) choć nie ulega wątpliwości iż kamouflują one prawdę. Cyfry te należałyby zestawiać z sumą wydatków ponoszonych przez zakład na utrzymanie tej placówki. A są one niemałe. Koszty samego ogrzewania powierzchni (ponad 500 m kw. pod szkłem i ponad 200 m kw. pod folią) wynoszą ok. 15 mln

zł miesięcznie. Oprócz pani mistrz zatrudnionych jest tam jeszcze 4 innych pracowników. Placę tej piątki pracowników wyniosły za miesiąc sierpień ok. 3 mln 900 tys. zł. Do sumy tej należy doliczyć 45 proc. składki ZUS i 20 proc. podatku, co daje razem ok. 6 mln 400 tys. zł (miesięcznie). W bieżącym roku przeprowadzono remont jednej cieplarni, jego koszty znacznie przekroczyły sumę 15 mln zł. Myślę, że te cyfry porównane z milionami podanymi w tym artykule pozwolą na wyrobienie sobie zdania na ten temat. Z wypowiedzi pani Szewczyk wynika, że cieplarnia przekazała do Ośrodka FKS Arvia 30 młodych świrloków i 150 krzewów ozdobnych. I to jest prawda, ale niecała. Sadzonki te zakupiono w Lublinie za sumę 1 mln zł, a cieplarnia w ich przekazaniu nie odegrała większej roli. A goździki, o których pisze, że były sadzone — owszem, były, ostatnio cztery lata temu.

Tyle faktów, komentować nie będę.

Zbigniew Biały

Podziękowanie

Zarządowi Komitetu Pomocy Społecznej SOS „Solidarność” w Swidniku i panu Dyrektorowi ANDRZEJOWI KUKIELCE za udzieloną pomoc w załatwieniu bardzo trudnej sprawy rodzinnej

serdeczne podziękowania

składają rodziny S. M. Wróblewscy i A. M. Tomaski

Gdy piszę tę książkę, w Polsce szaleje wojna. Czytelnik tych słów myśli zapewne, że mam na myśli wojnę między Solidarnością a przyczajonym komunizmem. Czytelniku, jesteś w błędzie. Od paru miesięcy w Polsce toczy się już zupełnie inna wojna. Jest to wojna przeciw Wałęsie. „Wojna komunistów przeciw Wałęsie” — pomyślał pewnie mój czytelnik. Czytelniku, miej odwagę nie odwracać wzroku. Czy niewieszisz że w tej wojnie komuniści nie są sami, że stanęli przy nich ludzie, którzy wymachują sztandarem Solidarności, plakietkami komitetów obywatelskich, zaklęciem „humanizmu”, „antytotalitaryzmu”, „Europy”? Od paru miesięcy w lewicowych amerykańskich gazetach ukazują się korespondencje z Polski, których autorzy, powołując się na członków „Solidarności”, twierdzą, że Wałęsa prowadzi jakąś niszczącą grę. Od paru miesięcy, dokładnie od momentu, gdy zaczęło się mówić o pożądanej prezydenturze Wałęsy, w wystąpieniach najważniejszych wznawców solidarnościowego etosu pojawiają się natarczywe komentarze pod adresem prezydenta Jaruzelskiego, którym towarzyszą pospieszne działania mające na celu umocnienie pozycji Generała. Od paru miesięcy paru solidarnościowych i obywatelskich „autorytetów” lansuje przeciw Wałęsie konkurencyjnych kandydatów z „Solidarności”.

że Elektryk z Gdańska przyjmie z dumą rolę wdzicznego ucznia, prowadzonego za rączkę przez uczonych panów z Warszawy? To wydawało się z góry przesądzone. Ale tak się nie stało. Wałęsa rączki nie wyciągnął. Trafila kosa na kamień. To zakrawało wręcz na skandal. Postanowiono pozbryść się Elektryka. Jeszcze jesienią 1980 r. ludzie z Warszawy przy pomocy swoich ludzi z Gdańska zorganizowali przeciw Wałęsie zamach stanu. Nie powiodło się. Wałęsa utrzymał się na stołku. Stawiali na Andrzeja Gwiazdę. Potrafili z nim łatwiej się dogadać. Był bardziej radykalny od Wałęsy. Odpowiadał im ten radykalizm. Mieli w ręku Region Mazowski. Stąd szła w Polskę szepciana propaganda przeciw Wałęsie. Gdy jesienią 1981 r. Wałęsa podejmował rozpaczliwe próby, by otrzewnić radykałów z Komisji Krajowej, uświadomili im, że ta władza wciąż jeszcze ma czołgi, dolewali oliwy do ognia i przyłożyli rękę do zupełnego sparaliżowania jego ruchów. Ich małe podchody utonęły w prawdziwej wielkiej wojnie.

Przyszedł 13 grudnia.

1982 — LIPIEC 1989, CZYLI POKÓJ

Ludzie lewicy laickiej tak się przejęli własną propagandą, tak szczerze uwierzyli w fabrykowaną przez siebie samych pogląd na temat Wałęsy — potwora, że

podobna okazja: uzyskują dominującą pozycję w nowym parlamencie, Bronisław Geremek zostaje przewodniczącym OKP. Wydawało się, że jeszcze kilka małych ruchów i mają w kieszeni całą Polskę...

Lewica popełniła straszny błąd. Niepojęta, że na zgarnięcie całej puli ona nie ma po prostu żadnych szans. Nie rozumiała, że jej dominująca pozycja w „Solidarności” stanu wojennego i potem aż do „okrągłego stołu” była uzasadniona niezwykle wąskim elitarnym charakterem ówczesnego solidarnościowego ruchu: gdy 10 milionów stopniało do kilkudziesięciu tysięcy. Nie zauważyła, że po „okrągłym stole” i po parlamentarnych wyborach na arenę życia politycznego wracają znów miliony, że ożywa z wolna cały naród i że zagarnięcie go pod komendę jednej, choćby najbardziej zasłużonej inteligentnej grupy jest teoretycznie niemożliwe. Nie pojęła, że obowiązkiem Wałęsy i jako przewodniczącego „Solidarności” i jako czołowego przywódcy niekomunistycznej Polski jest do tego monopolu nie dopuścić, pilnować równowagi, dawać szansę różnym grupom, różnym orientacjom. I gdy zobaczył, że im Wałęsa w zgarnięciu całej puli przeszkadza, runęła na niego z całą furją jak na wroga.

Jakie były jego najstraszniejsze „zbrodnie”?.

Bitwa o Wałęsę (II)

— wygląda na to — w stanie wojennym byli w ogóle szczerze przekonani, iż on zdradzi(!). O tego typu myślach tych panów świadczyłyby w każdym razie ich późniejsze chorałne komentarze podkreślające jego „godne zachowanie w trudnych chwilach” (to Wałęsa mógł się zachować niegodnie?).

Wałęsa wyszedł z zamknięcia z pozycją mocniejszą niż kiedykolwiek. Historia pokazała, że to on miał rację w sporze z radykalnym skrzydłem, że lewica pałała gąf. Wałęsa był wtedy potrzebny. Ale i lewica była potrzebna Wałęsie. Niosła na barkach znaczny ciężar konspiracji. Wydawała znakomite podziemne gazety. Miała wpływy w podziemnych gremiach „Solidarności”. Nastal czas współpracy. Ustalał antywałosowskią propagandę. Panowie z Warszawy przesiadywali coraz częściej w Gdańsku. Przyjeżdżali z radami, koncepcjami. Wynosili Wałęsę pod niebiosa. Holdom nie było końca. Każde pochlebstwo było dobre, byle tylko Wałęsa im przebaczył i zapomniał dawniejsze podgrzywania.

I Wałęsa podgrzywania wybaczył. I do rozmów przy okrągłym stole poszedł nie z kim innym, tylko z nimi. I się z nimi przed wyborami pofotografował. I go strasznie szanowali i kochali.

OD SIERPNIA 1989, CZYLI WOJNA

Ten pokój mógłby trwać wiecznie. Lewica miała przy Wałęsie — szerzej — w ruchu „Solidarności” miejsce pewne, solidne i bezpieczne. To są ludzie, którzy się sprawdzili w stanie wojennym. Dla Wałęsy jest to kryterium podstawowe. Wałęsa by tych ludzi nie odrzucił.

Lewicę zgubiła jej choroba: choroba na to, by mieć wszystko, by zgarnąć całą pulę, by się z nikim wpływnymi nie podzielić. Lewica od lat hodowała w sobie zabójcze przeświadczenie, że jest jedyną cywilizowaną antykomunistyczną siłą w Polsce, że wszystko, co poza nią, to Ciemnogród, reakcja, faszyzm. Lewica od lat podsycała w sobie paniczny strach przed tym, co się stanie, jak zabraknie w Polsce komunistów i jak wyjdą z podziemia straszne przedwojenne demony. I znalazła genialny sposób, by nie wyszły: w Polsce musi po prostu rządzić ona. I oto raptem — nieprawdopodobnie —

PIERWSZA „ZBRODNIA” WAŁĘSY CZYLI PREMIER

Czy pamiętasz, Czytelniku, owe gorące dni sierpnia 1989 r., gdy desygnowany przez prezydenta Jaruzelskiego generał Kiszczak podejmował rozpaczliwe próby utworzenia rządu i nagle pojawił się Wałęsa i przy pomocy dwóch przyjaciół dokonał politycznego zwrotu. Czy pamiętasz, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki powstała zmontowana w tajemnicy przez Wałęsę koalicja Solidarność — ZSL — SD? Czy pamiętasz, jak „prywatna osoba” Lech Wałęsa desygnował Tadeusza Mazowieckiego na premiera? Sledziliśmy z zapartym tchem te wydarzenia. Na naszych oczach rozgrywał się dramat.

Ale nie wiedzieliśmy wtedy, że pod tym dramatem rozgrywał się jeszcze inny dramat. Ale nie wiedzieliśmy, że gdy już było jasne, że generałowi Kiszczakowi się nie powiedzie i gdy Wałęsa przystępował do działania, finalizowana była, również w sekretcie, inna koalicja: solidarnościowa lewica — PZPR z solidarnościowym lewicowcem jako premierem. Wałęsa był szybszy, bardziej zdecydowany i skuteczny. Koalicja bez PZPR i bez solidarnościowego lewicowca jako premiera stała się faktem.

Wałęsa nie działał na złość lewicy. Kierował ją swoim interesem kraju. Ale lewicy zżerało uczucie zawodu. Mieli prezydium OKP. O mały włos nie dostali rządu. Oto dlaczego są wściekli na Wałęsę.

DRUGA „ZBRODNIA” WAŁĘSY, CZYLI „TYGODNIK SOLIDARNOSĆ”

Gdy Tadeusz Mazowiecki został premierem, Wałęsa mianował jego następcę w opuszczonym „Tygodniku Solidarność”. Uczynił to dokładnie tak samo — a więc jednako — jak osiem lat wcześniej, gdy powołał Tadeusza Mazowieckiego, i dokładnie tak samo — a więc jednako — jak pół roku wcześniej, gdy na stanowisko szefa „Gazety Wyborczej” powołał Adama Michnika. Wtedy, przed osmiu laty, i przed pół rokiem, nikt nie protestował. Teraz podniesiono raptem straszny gwałt. Nad Krakowskim Przedmieściem rozbiła się bania ze świętym oburzeniem: „Wałęsa popełniał demona”.

(Dokończenie na str. 4)

kracje". Rozpętano nagonkę na nowego redaktora naczelnego i odnowiony zespół. Próbowano zorganizować bojkot pisma. Ludziom, którzy chcieli z nim współpracować, grożono zwolnieniem z przysolidnościowymi i przy parlamentarnej posad. Oczywiście w imię moralności i etosu.

Czytelniku, mam dla Ciebie jedną dobrą radę: gdy polityczne osoby i personki zaczynają raptem natarczywie mówić o moralności, gdy wycierają usta „etosem”, gdy roznosi się święte oburzenie, uruchom dzwoneczek alarmowy — to są zachowania zwykle z lekką podejrzliwością. Kto zaczyna śpiewać na zbyt wysoką nutę, ten ukrywa zwykłe motywy całkiem prozaiczne. Taki właśnie przebieg, czysto polityczny był powód historii wokół „Tygodnika Solidarności”. Poszło o osobę nowego redaktora naczelnego. Przeraził ich Jarosław Kaczyński. Przeraził ich, bo to on właśnie był pełnomocnikiem Wałęsy w sierpniowych rokowaniach, które obróciły w winię nadzieję na koalicję lewica Solidarności — PZPR. Przeraził ich, bo jest twardego faceta, którego się nie przestraszy i nie złamie.

Lewicowi liderzy liczyli, że „Tygodnik Solidarności” będzie ich. Kalkulowali, że jeżeli nawet nowym redaktorem naczelnym zostanie nie członek ich rodziny, lecz jakiś lewicowy katolik, bojący się własnego cienia, to będą nim kręcić jak zechcą. Gdy usłyszeli „Kaczyński”, zrozumieli, że to koniec.

Wałęsa mianując następcę Mazowieckiego nie działał przeciw lewicy. Nie odebrał jej „Gazety Wyborczej”, nie zażądał, żeby zamilkła. Ale ona chciała mieć monopol: monopol w solidarnościowych środkach przekazu. Wałęsa do monopolu nie dopuścił.

I dlatego są wściekli na Wałęsę.

TRZECIA „ZBRODNIA” WAŁĘSY, CZYLI KOMITET OBYWATELSKI

Komitet Obywatelski przy Lechu Wałęsie nie jest ciałem demokratycznym. Nikt go nie wybrał. Ukonstytuował się sam. Jego członkowie pochodzą z nominacji. Weszli do niego w sposób naturalny ludzie, których zdelegalizowała „Solidarność” miała pod ręką. W chwili powstania nie był ciałem reprezentatywnym i nie mógł być. Ale gdy ukończono rozmowy przy okrągłym stole i zaczęto przygotowania do wyborów, niedemokratyczny i niereprezentatywny charakter tego ciała coraz bardziej dawał się we znaki. Paru jego członków, wśród nich Tadeusz Mazowiecki i mienias Jan Olszewski, zaproponowało, aby rozszerzyć formułę tego gremium, otworzyć je dla tych różnorodnych niezależnych formacji i grupowań, które zdążyły się wyłonić na polskiej scenie. Lewicowa większość Komitetu Obywatelskiego odrzuciła tę propozycję. Pozostano w zamkniętym własnym gronie.

Komitet Obywatelski przy Lechu Wałęsie nie miał formalnie mianowanego szefa. Miał jednak szefa faktycznego. Był nim Bronisław Geremek. Wałęsa z coraz większym niepokojem przyglądał się temu zdumiewającemu przedstawieniu, w którym nieda-

Bitwa o Wałęsę (II)

wni jeszcze bojownicy demokracji koncentrujący cały swój wysiłek na obronie politycznego monopolu. I pował Zdzisława Najdera. Postawił go na czele Komitetu Obywatelskiego z zadaniem rozszerzenia jego składu. Wałęsa nie działał przeciw lewicy. Nie wyrzucił przyjaciół Adama Michnika z Komitetu Obywatelskiego. Nie próbował odebrać im głosu. Poprosił tylko, by pozwolili wypowiedzieć się również innym. Ale dla nich za mało było w Komitecie Obywatelskim i nawet stanowić w nim większość. Ale oni chcieli go w całości mieć dla siebie.

I dlatego są wściekli na Wałęsę.

CZWARTA „ZBRODNIA” WAŁĘSY, CZYLI POPARCIE DLA POLITYCZNYCH PARTII

Obecny system polityczny w Polsce jest półdemokratyczno-półkomunistycznym potworkiem. Po pierwsze dlatego, że w parlamencie oprócz wybranych posłów i senatorów siedzą nomenklaturowi wsadzeni przez ordynację wyborczą. Po drugie dlatego, że również po stronie niekomunistycznej co nieco jest z demokracją na bakier. Nie rozwija się system znaczących partii politycznych. A nie rozwija się głównie dlatego, że Solidarność i komitety obywatelskie, choć czy nie chcą, odbierają tym partiom niemal całą potencjalną klientelę. Wałęsa wcale nie zacięła rąk. Odwrotnie — prężyła go wizja Solidarności, która skończyła jako monopolista blokująca drogę do normalnej zachodniej demokracji. Poszukuje rozpraszanie jakiegoś wyjścia. I, idąc pod prąd apetytów działaczy oraz własnych osobistych interesów, posunął się nawet do tego, że wydał owo sławne oświadczenie, w którym wezwał Solidarność, by w następnych wyborach parlamentarnych ustąpiła miejsca partiom, by każdy, kto stanie do wyborów, czynił to pod własnym sztandarem i nie chował się pod sztandar Związku.

Cóż to za zbrodnia zaproponować właśnie coś takiego? Okazuje się, że jest to straszna zbrodnia. Bo lewica postanowiła właśnie udąć, że jej nie ma, że nie ma lewicy i prawicy, że to stary, zupełnie nieaktualny podział, że ona nie ma żadnych własnych partykularnych interesów, że jej chodzi tylko o humanizm, że ona to jest po prostu... Solidarność. Kilka lat temu, gdy jej chorągiewki, autorytety i programy były jeszcze strasznie modne na świecie, pisywała o sobie pochwalne traktaty. Teraz, gdy za granicą najwyraźniej wyszła z mody, a jej idealici stracili na blasku również w Polsce, udaje, że nie wie, o kogo chodzi: „lewica, jaka znów lewica, coż to takiego?” Po co jej lewicowe chorągiewki. Ona ma chorągiewkę o ilej lepszą: sztandar Solidarności właśnie. Czyż to nie genialne rozwiązanie: uprawiać politykę dla jednej niezbyt wielkiej rodziny, zabiegać o interesy jednego niezbyt liczego towarzystwa pod sztandarem wielomilionowego ruchu? Gdyby przyszło im wystąpić pod sztandarem własnym, musieliby się zapisać do PPS.

I dlatego są wściekli na Wałęsę.

PIĄTA „ZBRODNIA” WAŁĘSY, CZYLI KURS NA OSTRZE PRZYSPIESZENIE

Wałęsa ogłosił, że opowiada się za zdecydowanym przyspieszeniem działań wymierzonych w likwidację podstaw komunizmu w Polsce. Najbardziej powinni się przestraszyć komuniści: wszak te działania wymierzone mają być tak czy inaczej przeciw nim. Ale

komuniści już i tak nie mają złudzeń, wiedząc, że bez radzieckiej interwencji lub jakiejś innej strasznej katastrofy, tego, co posiadają dziś w sejmie, na pewno na dłuższą metę nie utrzymają. I to nie oni podnieśli najgłośniejszy krzyk. Na alarm uderzyła lewica. Ona jeszcze ma złudzenia. Dostała jej się — w wyniku półdemokratycznych wyborów — ogromna pula. Prawicowe partie ledwie zipi. Solidarnośćowe centrum, mimo że reprezentuje ewidentną większość tego ruchu, jest w parlamentarnej grze wciąż w mniejszości. W dzisiejszym półkomunistycznym lewica uwiła sobie całkiem przestronne gniazdo. Wie, że w przyszłych wyborach naprawdę wolnych (nie oszukańczych, nie takich, w których tajnie działające kliki będą sobie wydierać sztandar Solidarności, by oszukać wyborców) swej dzisiejszej pozycji nie utrzyma. I dlatego nie pali się, żeby na gwałt zmieniać status quo, głosząc za pozostawieniem komunistom części narodowego majątku, zabiegając o dobrą kondycję postkomunistycznej prasy, dopinając, by służba bezpieczeństwa funkcjonowała po staremu pod nową nazwą.

Wałęsa, proponując ostre przyspieszenie, nie działa przeciw lewicy. Jej najwybitniejsi działacze mają niemal murowane miejsce w każdym przyszłym polskim parlamencie. Ale im to nie wystarczy. Oni muszą mieć wszystko: upchać w parlamencie, w rządzie wszystkie swe ciotki i pociotki. W sejmie musi być Puś w senacie Luś, w „Tygodniku Solidarności” — Lusiowa. A na to się najwyraźniej nie zanoszą.

I dlatego są wściekli na Wałęsę.

CUDOWNE ROZMNOŻENIE GENIUSZÓW WIĘKSZYCH NIŻ PIŁSUDSKI

Oto powody tej nie wypowiedzianej wojny. Wałęsa nie dał się owinąć wokół palca. I oto ten najstraszniejszy pod słońcem potwór zaczyna raptem napominać o prezydenturze. Wpadają w panikę: trzeba do tego za wszelką cenę nie dopuścić. „Każdy tylko nie Wałęsa!”. Najpierw uśmiechają Jaruzelskiego. Potem wypuszczają Mazowieckiego. W końcu napomną Geremka. Jeszcze tak nie dawno, zgłębili w holdach i pochlebstwach, nazywali Wałęsę geniuszem większym niż Piłsudski. Widocznie geniusze więksi niż Piłsudski ostatecznie tu się cudownie rozmnożyli. Jak grzyby po deszczu rosną te sondże, dywagacje, plebiscyty. Cały naród ma się poważnie zastanowić, czy Wałęsa nadaje się na prezydenta. To ma być dziś największa zgryzota całej Polski: czy nie znalazłby się ktoś jeszcze lepszy? I szukają, niuchają, szperają.

Czytelniku, nie daj się nabrać na to oszukańcze przedstawienie. W tej kampanii nieszczyśnych desperatów, którzy chcą wystawić Tadeusza Mazowieckiego przeciw Wałęsie (jakże ten Mazowiecki miałby rządzić w Polsce bez poparcia Wałęsy i Solidarności?... w tej kampanii prezydenckiej przeciw Wałęsie nie chodzi o niczyje wady i zalety. Gdyby Wałęsa przed nominacją nowego redaktora „Tygodnika Solidarności” zapytał o zgodę Adama Michnika, „Gazeta Wyborcza” nie drukowałaby dziś anonimowych dywagacji „autorytetów” o tym, czy Wałęsa nadaje się, czy nie nadaje. Gdyby Wałęsa, zamiast polecić Zdzisławowi Najderowi, by rozszerzył formułę Komitetu Obywatelskiego, polecił Bronisławowi Geremekowi by wyrzucił z tego gremium Kisielew-

skiego i Kurowskiego, a przyjął z piętnastu członków lewicowej rodziny, nikt nie proponowałby turnieju między Mazowieckim a Wałęsą. Gdyby Wałęsa ogłosił, że nowe rodzaje się partie polityczne to jest faszystowska hołota, że najlepsi synowie narodu siedzą w obecnym parlamencie, że wcześniejsze wybory do sejmiku wcale nie są potrzebne, że chce zostać prezydentem tylko po to, żeby dopilnować, aby Bronisław Geremek i Andrzej Wielowiejski pełnili swe stanowiska przynajmniej do końca XX wieku, pewnie by niektórzy osoby z OKP nie udawały, iż nie stywały o prezydenckiej debacie i przypomniały sobie, iż kto wszedł do parlamentu na plecach Wałęsy, nie powinien udawać, że już go nie zna.

Czytelniku, nie miej co do te-

go najmniejszych wątpliwości: gdyby Wałęsa lewicy więcej dał, gdyby jej więcej obiecał, gdyby się jej grzecznie słuchał, mielibyśmy od kilku miesięcy wielką, hałaśliwą, namolną kampanię prezydencką na rzecz jednego solidarnościowego kandydata. I tym kandydatem byłby On.

ROKOWANIA

Gdy piszę te słowa, wojna przeciw Wałęsie otwiera nowe fronty i gwałtownie przybiera na sile. Cóż można przewidywać? Lewica ma przed sobą dwie drogi: iść dalej przeciw niemu w przyrzuceniu z komunistami oraz postkomunistami lub zdecydować się na jakąś formę współdziałania. Aby jednak pójść tą drugą drogą, musi zrezygnować z monopolistycznych aspiracji. Czekajmy, co przyniesie przyszłość. I ufamy, że Tadeusz Mazowiecki nie skusi się na zastawioną prezydencką przynętę i nie zniszczy swej reputacji pierwszego solidarnościowego premiera w bratobójczym starciu z Wałęsą.

Dlaczego Wałęsa?

WIELE POLAKÓW ZADAJE SOBIE PYTANIA: MAZOWIECKI CZY WAŁĘSA? KTÓRY Z NICH BĘDZIE LEPSZY PREZYDENTEM?

Ja uważam, że Wałęsa. Mógłby w tym miejscu, tak jak to czyni większość zwolenników Tadeusza Mazowieckiego, zamiast skupić się na zaletach swojego kandydata, opłuć i osmieszyć jego konkurenta, stosując wypróbowane metody komunistycznej propagandy. Mógłby także długo rozwodzić się, co czeka Polskę i Europę, gdy siły go popierające uzyskają większy wpływ na życie polityczne kraju, i zakończyć to wszystko apelem o kulturę kampanii prezydenckiej.

Postąpię jednak inaczej: kilka zdań poświęcę Tadeuszowi Mazowieckiemu, w pozostałych będę mówił wyłącznie o Lechu Wałęsie. Według mnie osobowość Tadeusza Mazowieckiego, mimo wielu pozytywnych cech jego charakteru, uniemożliwia mu sterowanie państwem w okresie „burzy i napórów”. Jest on urodzonym kunktatorem, powolny w działaniu, ma trudności w podejmowaniu decyzji, stać go jedynie na lekki kompromis. Brak mu umiejętności przewidywania rozwoju sytuacji politycznej, wyczuwania nastrojów społeczeństwa. Dobrym prezydentem byłby tylko w stabilniejszych czasach.

Wałęsa ma większe predyspozycje i kwalifikacje do sprawowania urzędu prezydenta. Słyszę w tej chwili jak jego przeciwnicy krzyczą zgodnym chórem, że nie ma wyższego wykształcenia, brak mu doświadczenia w kierowaniu administracją państwa, nie zna obcych języków, a i polskim językiem posługuje się niezbyt poprawnie. Chciałbym jednak wszystkim uprzątnąć, iż prezydent to funkcja specyficzna. Prezydent ma podejmować tylko kluczowe decyzje polityczne, jego zadaniem jest określanie tempa i kierunków przemian, jest on regulatorem układu społeczeństwa — parlament — rząd, oczywiście zakres tych czynności zależy od jego uprawnień. W tym, na czym się nie zna, wyręcza go ministrowie i prezydencki sztab ekspertów.

Chcę, aby Wałęsa został prezydentem, bo:

- w swojej działalności i tetach programowych daje świadectwo temu, że podmiotem i zarazem celem wszelkiej polityki jest człowiek, że gospodarka i jej reforma powinny służyć człowiekowi;
- trwa on w wierności wobec zasad chrześcijańskiej etyki społecznej;
- docenia znaczenie narodu i jego tradycji kulturalnej;
- niejednokrotnie potwierdził swoje przywiązanie do zasad zachodniej demokracji, do sprawnego systemu wielopartyjnego, występując przeciwko monopolowi „solidarnościowej” lewicy próbującej stworzyć z „So-

lidarności” i komitetów obywatelskich superpartię czy swoisty „front jedności narodu” i wprowadzić „demokrację solidarnościową” ludzko przypominającą demokrację socjalistyczną, z którą jeszcze niedawno samo walczyli;

- jest programowo antydogmatyczny, uważa, iż żadna z opcji politycznych nie może mieć monopolu, dba o zachowanie pełnej równowagi między lewicą, centrum i prawicą;

- jest on Polakiem posiadającym obok Karola Józefa największy autorytet w kraju i za granicą, co na pewno jest ważniejsze niż znajomość obcych języków;

- uważam go za bardzo zdolnego polityka. To właśnie on rozbił przygotowywaną przez parlamentarzystów OKP koalicję: „solidarnościowej” lewicy z PZPR i sfinalizował koalicję: „Solidarność — ZSL — SD”, co spowodowało ostateczne usunięcie PZPR z areny politycznej;

- uważam, że ma olbrzymi dar wyczuwania historycznej koniunktury i prawidłowego oceniania układu sił. To on tuż po wyborach czerwcowych pierwszy razusło hasło odejścia od porozumień „okrągłego stołu”;

- jest to polityk ostrożny i odpowiedzialny, ale jednocześnie potrafi, gdy zachodzi taka potrzeba, być dynamiczny, szybki w decyzjach i działaniu, nie boi się iść pod prąd;

- posiada on umiejętność nawiązywania dialogu ze społeczeństwem i mówienia mu prawdy, również tej nieprzyjemnej, jest to niezbędne dla prowadzenia skutecznej polityki;

- jego osobowość nie pozwoli na „wmontowanie” go w żadne siły i układy.

- Chcę aby Wałęsa został prezydentem, gdyż akceptuję jego tezy programowe, które głoszą, iż należy:

- pozabawić władzy i przywilejów ekonomicznych nomenklaturę, osadzić wszystkich, którzy w przeszłości dopuścili się poważnych przestępstw;
- znieść elementy uzależnienia politycznego i gospodarczego względem ZSR;
- zreorganizować aparat państwowy i ograniczyć biurokrację;
- ustanowić rzeczywisty pluralizm polityczny;
- zwiększyć tempo procesów demopolizacji i prywatyzacji i szybko stworzyć podstawy oparte na wolnym rynku gospodarki, w którą wmontowane są mechanizmy państwa opiekuńczego;
- obudzić społeczeństwo polskie z apatii i marazmu.

Waldemar Jakson

Informacja

Komitet Pomocy SOS „Solidarności” informuje, że z dniem 5 listopada 1990 r. zmienił pomieszczenie.

Obecna siedziba Komitetu mieści się przy ulicy M. Bućki 4 w lokalu Związku Emerytów i Rentistów.

Członkowie Komitetu pełnią dyżury w każdy poniedziałek i środę w godzinach od 16.00 do 18.00.

Zarząd Komitetu SOS

„Grot” — dwutygodnik NSZZ „Solidarność” WSK „PZL-Świdnik”
Adres: 21-045 Świdnik, ul. Przdowników Pracy 1
Tel. 135-31, 120-61 wew. 6656
Red. Naczelny KAZIMIERZ BACHANEK

„Sekretarze rozpoczęli budowę”...

Artykuł Tomasza Wolskiego: „Skąd wziąć 100 milionów”, zamieszczony na łamach „Głosu Świdnika” w niewielkim stopniu wyzerpał problemy związane z budową miejskiego domu kultury, a na dodatek zawierał elementy dezorientujące mieszkańców miasta. Sytuacja wyglądała znacznie gorzej niż została przedstawiona. Trudno dzisiaj przewidzieć ile — tak naprawdę — (potrzeba jeszcze pieniędzy na ukończenie tej inwestycji, ale z całą pewnością będzie to dużo, dużo większa suma, niż ta, którą wymieniał autor.

Społeczny Komitet Budowy Domu Kultury zalega obecnie wobec wykonawcy inwestycji ze spłatą 270 milionów złotych, a do zamknięcia stanu surowego ostatniego z trzech pobudowanych już budynków potrzebne jest kolejne 220 milionów zł. Ponieważ na tę kwotę Społeczny Komitet nie ma żadnego pokrycia, prosty rachunek wykazuje, że potrzebne jest nie sto milionów, a prawie pół miliarda. Wspomniane 220 milionów wystarczyłyby tylko na oszklenie trzeciego z wzniesionych budynków i zadanie go. Ponieważ dwa pozostałe są zrealizowane w 100 proc. stanu surowego, dysponując kwotą około 500 milionów Społeczny Komitet mógłby zabezpieczyć obiekt przed szybkim niszczeniem, aż do czasu, kiedy można będzie podjąć dalsze prace. Tu warto dodać, że ze względu na ogólnie trudną sytuację gospodarczą, już wcześniej wstrzymaną realizację pozostałej części projektu, który przewidywał jeszcze budowę czwartego budynku, a także sali widowiskowo-teatralnej na około 800 miejsc.

W tej sytuacji można byłoby się zastanowić, dlaczego w ogóle rozpoczęto budowę tak dużego gmachu, bez realnego oparcia o finanse. Ale, jak tłumaczy przedstawiciel działającego Społecznego Komitetu Budowy Domu Kultury, pieniądze na ten cel były! Inwestycja rozpoczęła w 1988 roku miała być zrealizowana z funduszy zgromadzonych już wówczas na koncie Komitetu. Ówczesne Ministerstwo Kultury i Sztuki deklaroowało pomoc w wysokości 50 przedfinansujących milionów złotych rocznie (nawiasem mówiąc — w roku bieżącym nawet taka kwota nie została przekazana). To miało wystarczyć. Dlaczego więc nie wystarczyło nawet na doprowadzenie do ukończenia jego części?

Pieniądze zgromadzone w latach 1985-90, pochodzące w większości z wkładów ludności, zakładów pracy i zakładów rzemieślniczych złożone były na koncie opreconowanym przez bank w granicach od 2-6 proc. Tak przynajmniej

twierdzą przedstawiciele Komitetu. Znaczne opóźnienie prac projektowych przez lubelski „Miastoprojekt” oraz bezprecedensowa inflacja spowodowały, że z tak wielkim trudem zgromadzone fundusze straciły po prostu swoją wartość. Tak więc obecny deficyt staje się w tym momencie jakby bardziej zrozumiały. Prawda, że kłóci się to ze zdrowym rozsądkiem, nie zmienia to jednak faktu, że dzisiaj ani Społeczny Komitet, ani Urząd Miejski nie są w stanie zapewnić tak pilnie potrzebnych kwot. Sumy przelewane co miesiąc z puli Urzędu Wojewódzkiego (z Funduszu Rozwoju Kultury) zużywane są prawie w całości na potrzeby i utrzymanie Miejskiej Biblioteki Publicznej, tak więc „miasto” nie ma możliwości przesunięcia ich na budowę.

W obliczu wyżej wymienionych trudności doszło do spotkania burmistrza z przedstawicielami przedsiębiorstw państwowych i rzemieślników, co nie przyniosło jednak — jak dotychczas — oczekiwanych efektów. Urząd Miejski w Świdniku zwrócił się z prośbą o dotację do Wydziału Spraw Społecznych Urzędu Wojewódzkiego, ale ze względu na ciasnotę finansową, również Dyrektor tego Wydziału nie był w stanie zagwarantować pomocy. W tym samym celu planowany jest wyjazd do Ministerstwa Kultury i Sztuki. Zanim to nastąpi, może warto jednak jeszcze raz zastanowić się nad tym, czy tu na miejscu w Świdniku, zrobiliśmy już rzeczywiście wszystko, co w naszej mocy, żeby rozwiązać ten problem? (Choćby tylko dlatego, że takie pytanie może zostać nam postawione w Warszawie).

Na zebraniu zorganizowanym w połowie września z inicjatywą ZDK, a poświęconemu właśnie dalszemu losom świdnickiej kultury, padło hasło powołania Fundacji Budowy Domu Kultury. I mimo iż przyszłość istniejących już fundacji nie jest pewna, a przepisy prawne dotyczące ich funkcjonowania, mogą w najbliższym czasie ulec zmianie, to może jest to jakaś propozycja? Nic nie stoi na przeszkodzie aby taka

Fundacja powstała. Nic, poza — oczywiście — znalezieniem chętnych do jej założenia! A o tych przecież najtrudniej. Być może jednak uda się znaleźć sponsorów. Wypada mieć nadzieję, że nie wszyscy w naszym mieście podzielają stanowisko: „sekretarze rozpoczęli budowę, to niech ją teraz skończą”, wyrażane podobno przez niektórych przedstawicieli załogi WSK. Bo tutaj przecież nie chodzi o jakieś jednostkowe interesy, o dachy, czy domki prywatne. Stawką jest los kultury w Świdniku przez wiele długich lat. A sytuacja urasta do rangi dramatu!

Według przeliczeń aktualną wartość już wybudowanego kompleksu budynków szacuje się na 15 ml. złotych. (I jest to szacunek bardzo skromny). Podjęcie decyzji o zawieszeniu prac na tym etapie i zejściu wykonawcy z placu budowy, byłoby niczym innym, jak skandalicznym wyrzuceniem w błoto olbrzymich pieniędzy. Czy stać nas na takie marnotrawstwo? I chodzi tu nie tylko o zniszczenia, których dokonywały deszcz, śnieg i mróz. I nie tylko o to, że ponowne uruchomienie inwestycji kosztowałoby już znacznie więcej niż to, co potrzebne jest do przykrycia jednego budynku dachem. Chodzi jeszcze o czas. Być może niewielu mieszkańców miasta zdaje sobie sprawę z tego, że budynek Zakładowego Domu Kultury, w każdej chwili, grozi zawaleniem. Dokąd ewakuować te placówki? Jak myśleć — w najbliższej przyszłości — o prowadzeniu w miejscu jakiegokolwiek działalności kulturalnej? Nie można tu przecież liczyć na to, że cokolwiek załatwi nam Osiedlowy Dom Kultury, który także walczy o swoje przetrwanie. Czy Świdnik rzeczywiście musi stać się — z naszej woli — kulturalną pustynią? Jeśli tak — to biedne będą nasze dzieci! I nawet jeśli my sami przed sobą z tej winy się rozgrzeszamy — to nasze dzieci nigdy nam tego nie wybaczą...

Anna Waszczuk-Listowska
Zainteresowanym — podajemy numer konta Społecznego Komitetu Budowy Domu Kultury w Świdniku: PKO Świdnik 43645-25654-132

Pamiętaj! — nawet najskromniejsza wpłata na ten cel może zdecydować o uratowaniu oblicza naszego miasta, teraz i w przyszłości! Dla ukończenia obecnej części inwestycji w stanie surowym wystarczą, żeby KAŻDY mieszkaniec

miasta wpłacił na to konto zaledwie 10 tysięcy złotych!

Zaś chętnych do powołania Fundacji („osoby prawne i fizyczne”) prosimy o jak najszybszy kontakt z Wydziałem Oświaty Kultury i Zdrowia Urzędu Miejskiego w Świdniku ul. Kruczkowskiego 7, tel. 123-50. Według stanu na 26.10.1990 r. na budowę domu kultury w tym

roku przekazano następujące sumy: Urząd Miejski — 200 mln zł, Urząd Wojewódzki — 100 mln zł, WSK Św. — 45 mln zł, GS Św. — 1 mln zł, Nadleśnictwo Św. — 50 tys. zł, Piekarnia — Stawińska — 200 tys. zł, Zakład Rem.-Budowlany — Kropiwicki — 500 tys. zł, Spółdzielnia Rzem. Świdnik — 1,5 mln zł.

Nawiązując do zarzutów autorów zawartych w powyższym artykule, wyjaśniam, że moja intencją nie było analizowanie, kto, kiedy i dlaczego nie wykorzystał szansy i pieniędzy na ostateczne sfinalizowanie budowy Domu Kul-

tury. Notatka miała za cel naświetlenie punktu widzenia, potrzeb i wizji rozwiązania przez obecne władze miasta problemu, przed jakim stanęły obejmując schedę po poprzednich ekipach.

(red.)

• SPORT • SPORT • SPORT • SPORT • SPORT •

Echa sportowej niedzieli

CZYŻBY SPADEK FORMY?

Skromniutki remisik (1:1) wywalczył piłkarze Avii w wyjazdowym meczu ze Stadionem Kielce. Do tego meczu drużyna kielecka „siedziała” na ostatnim miejscu w tabeli. Kielczanie uciuli ledwo 4 pkt., mieli na koncie ujemny stosunek bramek — 8:30 co stawiało świdniczan w roli faworyta tego spotkania.

Tego zdania byli kibice obydwu zespołów, a i działacze także. Wydarenia na boisku miały jednakże zgoła odmienny przebieg. Drużyna gospodarzy z miejsca groźnie zaatakowała i już w pierwszej minucie spotkania zdobyła bramkę. Piłkarze Avii zdołali wprawdzie wyrównać w 57 minucie meczu (bramkę zdobył z rzutu karnego WOZNIAK), ale zanim to nastąpiło mocno się napracowali. Ich występ w Kielcach wypadł słabiej. Na wysokości swego zadania — powiedział kier. drużyny M. KOSTANIAK — stanął tego dnia jedynie bramkarz Dariusz Grodzicki. On to w dużej mierze przyczynił się do zdobycia przez Avię cennego punktu. Tego dnia bronili pewnie i brawurowo.

Przy końcu rozgrywek jesiennych w klasie Makro świdniczanie zaczęli wykazywać słabszą formę. Zawodników trapił choroba i kon-

tuzje. W minionej kolejce rozgrywek przysłał im z pomocą Broń Radom. Drużyna radomska wygrała nieoczekiwanie 2:0 z Błękitnymi Kielce i w ten sposób Avia utrzymała się nadal na pozycji lidera.

Do zakończenia rundy jeszcze dwie kolejki. Będąmy dobrej myśli!

WALDEMAR GRZEGORCZYK...

„...szkła ręką” zwany był aktorem nr 1 w pierwszych spotkaniach naszych siatkarzy z Włocławkiem. Jego dynamiczne szybkie zbicia stały za zamieszanie w szeregach przeciwników. Drużyna z Włocławka zagrała w Świdniku bez wariacji w sukces. Siatkarze tego zespołu pusili sporo zagrywek, grali anemicznie w ataku, słabo w obronie.

Zwycięstwo naszych siatkarzy i w drugim meczu było również bezsporne. W ostatnim secie na parkiecie pojawili się przeto — młodzi. Trener Avii JANUSZ KOSTRZEWA dysponował do gry SAMOSZUKA, DZIRBĘ i GRADZKIEGO. Tego rodzaju eksperymentów będzie chyba coraz więcej. Chodzą słuchy, że jedno miejsce w pierwszej szóstce zwoini nabawem — SŁAWOMIR KUREK, który nosi się z zamiarem zakończenia kariery sportowej. Był podporządkowany kilku latem laty! (kk)

OGŁOSZENIE

Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Świdniku ogłasza przetarg ograniczony na wynajęcie lokali użytkowych:

- ♦ Stawiskiego 26 — (gabinet kosmetyczny) 21 m kw.
- ♦ Kosynierów 8 (pawilon handlowy) 339 m kw.

Cena wywoławcza — 20.000 zł za 1 m kw. powierzeńni lokalu. Przetarg odbędzie się w DNIU 29 LISTOPADA 1990 R. O GODZINIE 11.00 w klubie „EMKA”, ul. Raclawicka 9 w Świdniku.

Przystępując do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 30 proc. ceny wywoławczej, najpóźniej na godzinę przed przetargiem. Zastrzegamy możliwość nieopuszczenia do przetargu osoby, które uprzednio zrezygnowały z wycelowanych lokali, wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

ZRÓB MU PRZYJEMNOŚĆ!

W Szpitalu Królewskim w Londynie leży młody człowiek chary na guza mózgu. Jego marzeniem jest otrzymanie tak wielkiej liczby pocztówek, żeby znaleźć się w Księdze GUINNESSA. Jeżeli chcesz mu pomóc wyślij pocztówkę na adres:

CRAIG SHERGOLD
56 ROAD CARSHALTON
SURREY SM 14 D
WIELKA Brytania

Kierownikowi Administracji Zespołu Szkół Technicznych w Świdniku

HENRYKOWI PANASIUKOWI

wyraża szczerego współczucia z powodu śmierci

O J C A

składają: Dyrekcja, nauczyciele i pracownicy administracji

INFORMATOR

KINO „LOT”

15 listopada 90 — CRITTERS — USA
— godz. 17.00 (od lat 12) — ZABOJCA BRON II — USA —
— godz. 19.15 — (od lat 15):
16-17 listopada 90 — ZABOJCA
BRON II — USA — godz. 17.00
19.15;
18 listopada 90 — MÓW MI ROCKE-
FELLER — Pol. — godz. 13.00,
14.15 — ZABOJCA BRON II —
USA — godz. 17.00, 19.15;

19-20 listopada 90 — COMMANDO —
USA — godz. 17.00, 19.15;
— lat 15) — CIENIE ŚMIERCI —
Jap. — godz. 19.15 (od lat 18);
21 listopada 90 — COMMANDO —
USA — godz. 17.00, 19.15;
22 listopada 90 — PRZYGODY RAB-
BIEGO JAKUBA — Franc. —
— godz. 17.00 (bo) — LODY NA PA-
TYKU V — RFN — godz. 19.15
(od lat 18).

Dwa spożywcze, PEWEX

Nowe odcienie prywatyzacji

W czasie dłuższego niż zwykle weekendu, w mieście otwarto 3 nowe sklepy. Po serii butików jest to sklep spożywczy „Kamil” (nabiał, pieczywo, wędliny) mieszczący się przy ulicy Sławińskiego, w dawnym piekarniczym, i ulokowany raczej na uboczu (przy boisku Świdniczan), sklep „Aga”, także spożywczy ze stoiskiem mięsno-wędliniarskim. W dawnym sklepie kosmetycznym, przy ulicy Sławińskiego otwarto „Pewex”. Oba sklepy „Kamil” i „Pewex” położone w centralnym punkcie miasta od razu zyskały klientów, borykają się natomiast z innymi problemami. PGKIM od którego wydzierżawione zostały lokale żąda 90 proc. wycelowanej sumy za 1 m kw. sklepów, jako opłatę za powierzchnię należących do nich piwnic. Podwyższa to znacznie czynsz, a tak na dobrą sprawę stan piwnic nie pozwala na wykorzystanie ich jako magazynów. Ze względu na nadmierną wilgoć nie możliwe jest tam też założenie instalacji alarmowej.

Problem dużych, ale nie nadających się do wykorzystania piwnic bulwersuje także innych dzierżawców PGKIM. Rozsądniej do zagadnienia podeszła Spółdzielnia Mieszkaniowa wyznaczając za użytkowanie piwnic tylko

10 proc. wycelowanej ceny metra kw. powierzchni sklepowej. „Kamil” oferuje szeroki asortyment artykułów spożywczych i poszukiwany przez mieszkańców wyroby wędliniarskie z zakładów mięsnych. Ładny i ciekawy wystrój sklepu zachęca do korzystania z jego usług.

W przyszłości „Kamil” zaofiaruje swym klientom warzywa i owoce, poświęcając na ten cel jedno z pomieszczeń magazynowych. Będzie to jeden z nielicznych sklepów w mieście gdzie będzie można kupić ziemniaki, nawet w specjalnych opakowaniach.

Działająca obok agencja „Pewexu” powstała właściwie przypadkowo, pod wpływem wysłuchanego w radiu wywiadu o prywatyzacji firmy.

Prowadzenie tego typu placówki handlowej wymaga wielu dodatkowych formalności i zezwoleń, możliwych do spełnienia — zdaniem właścicieli sklepu — tylko dzięki pełnemu zrozumieniu podłoża do problemu pracowników UM w Świdniku, zajmujących się sprawami handlu. „Pewex” przy ulicy Sławińskiego oferuje duży wybór leków (nawet tak poszukiwany obecnie

„amol”) i odczywek. Według zapewnień właścicieli będzie to raczej dobry sklep spożywczy niż kolejny butik. Klienci mają szansę to sprawdzić codziennie o godz. 10.00 do 18.00.

Sklep „Aga” mieszczący się w lokalu opuszczonym przez Spółdzielnię „Bajka”, dzierżawionym od Spółdzielni Mieszkaniowej powoli staje się sklepem osiedlowym, tym bardziej, że zlokalizowana na parterze pobliskiego bloku placówka ulegnie likwidacji jeszcze w tym miesiącu.

Już od 5.30 można w „Adze” zaopatrzyć się w mleko, pieczywo, a od 7.00 także wędliny z Gardzieniec i Lublina oraz mięso z uboju gospodarczego, badane każdorazowo pod względem przydatności do spożycia.

Na zakupy warto również udać się do „Rywała”. Zgodnie z zapowiedzią sprzed 2 tygodni oferowane tu towary wzbogacono o artykuły pasmanteryjne oraz sprzęt gospodarstwa domowego.

(dan)

15 listopada — czwartek

PROGRAM I

- 8.00 — Dzień dobry
9.00 — Wiadomości poranne
9.10 — Domowe przedszkole
9.35 — „Ulice San Francisco” (10) — ser. krym. prod. USA
10.25 — To się może przydać
12.00 — „Ordy” — „Ceramika” — ser. animow. prod. jap.
12.30 — Dzieje kultury polskiej — „Skarby Jagiellońskie” (2)
13.00 — Fizyka — Energia elektryczna
13.30 — Spotkania z literaturą, kl. 2
lic. A. Mickiewicz „Dziady” (3)
14.05 — Agroszkola
14.35 — Ziemia — nasza planeta
15.05 — Kim byś? — program dla mat.
15.30 — Uniwersytet nauczycielski
15.55 — Program dnia
16.00 — Wiadomości
16.10 — Video-Top
17.15 — TELEXPRESS
17.30 — „Spojrzelnia” — Węgrzy '65
17.55 — 10 minut
18.10 — Piotrkowska ulica najważniejsza — reportaż
18.50 — Magazyn katolicki
19.15 — Dobranoc
19.30 — WIADOMOŚCI
20.05 — „Ulice San Francisco” (10) — ser.
21.00 — Kandydaci na urząd prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej — Roman Bartoszcze, Stanisław Tymniński, Leszek Moczulski, Włodzimierz Cimoszewicz, Lech Wałęsa, Tadeusz Mazowiecki
21.30 — „Pegaz”
22.00 — Program publicystyczny
22.30 — Wiadomości wieczorne
22.45 — Recital zespołu „Lombard”
23.20 — Język angielski (34)
23.50 — Kronika mistrzostw świata w podnoszeniu ciężarów — Budapeszt '90

0.05 — Wielki mecz: Kasparow-Karpow

PROGRAM II

- 6.55 — Powitanie
7.00 — CNN — Headline News
7.15 — Uniwersalny kurs jęz. ang.
7.20 — Magazyn telewizji śniad.
8.00 — Panorama dnia
8.10 — „Ulica Sezamkowa”
9.10 — „Santa Barbara” (79) — ser. prod. USA
10.00 — CNN — Headline News
10.15 — Mag. telewizji śniadaniowej
11.00 — „Burda” świat mody
11.15 — „Angielski dziennik” — film fab. prod. czech.
12.45 — Program dnia
13.00 — Obrazy, dźwięki, słowa... — progr. o sztuce
14.00 — CNN — Headline News
14.15 — Publicystyka
15.00 — „Ulica Sezamkowa”
16.00 — Magazyn krajów nadbałtyckich
17.00 — Spotkanie z Anatolijem Kaspirowskim
17.55 — Uniwersalny kurs jęz. ang.
18.00 — Program lokalny
18.30 — „Cudowne lata” (19) — serial prod. USA
19.00 — „Duchy twierdzy Boyen” cz. 2
19.30 — Język niemiecki (4)
20.00 — Studio sport
21.00 — Ekspres reporterów
21.30 — Panorama dnia
21.45 — Sport
21.55 — Studio teatralne „dwójki”
23.40 — „Dialog o Wilnie”
24.00 — Komentarz dnia
0.05 — CNN — Headline News
0.20 — Uniwersalny kurs jęz. ang.

16 listopada — piątek

PROGRAM I

- 7.40 — Ekspres gospodarczy
8.00 — Dzień dobry
9.00 — Wiadomości poranne
9.10 — Domowe przedszkole
9.35 — „Życie od kuchni” (11)
10.30 — Szkoła dla rodziców
12.00 — Poznaj swój kraj — film dok. tvp
12.30 — „Brzmienie ciszy” — film dok.
13.00 — Fizyka dla humanistów — Newton
13.30 — Spotkanie z literaturą — poezja patriotyczna przez wieki
14.05 — Agroszkola
14.35 — Język angielski (11)
15.05 — Ministerstwo Edukacji Narodowej wyjaśnia
15.10 — Powiązania — connections
15.55 — Program dnia
16.00 — Wiadomości
16.10 — Video-Top
16.20 — Kasetka TDC
16.45 — „Cluchcia”
17.15 — TELEXPRESS
17.30 — „Raport”
17.55 — 10 minut
18.10 — „T. Startrek” — ser. science-fiction prod. USA
18.50 — Od „Kapitału” do kapitału
19.15 — Dobranoc
19.30 — WIADOMOŚCI
20.05 — Koleje wojny — ser. prod. ang.
21.55 — „New York, New York” — reportaż

PROGRAM TYGODNIOWY TVP

TELEWIZJA ZASTRZEGA SOBIE PRAWO ZMIANY PROGRAMU

- 22.25 — Wiadomości wieczorne
22.40 — Kronika MŚ w podnoszeniu — ciężarów Budapeszt '90 — Budapeszt '90
22.55 — „Gilette” — światowy serwis sportowy

PROGRAM II

- 6.55 — Powitanie
7.00 — CNN — Headline News
7.15 — Uniwersalny kurs jęz. ang.
7.20 — Magazyn telewizji śniad.
8.00 — Panorama dnia
8.10 — „Ulica Sezamkowa” prog. dla dzieci
9.10 — „Santa Barbara” (80) — ser. prod. USA
10.00 — CNN — Headline News
10.15 — Magazyn telewizji śniad.
11.00 — „Burda” — świat mody
11.15 — „Bagdad Cafe” — ser. prod. USA
11.40 — „Błędy świata”
12.50 — „Crime story” (20) — ser. prod. USA
13.40 — Ekspres gospodarczy
14.00 — CNN — Headline News
14.15 — Program dnia
14.20 — Przegląd prasy
14.30 — Czas akademicki
15.00 — „Ulica Sezamkowa”
16.00 — „W labiryncie” — ser. tvp
16.30 — Wzrockowa lista przebojów Marka Niedzwiedzkiego
17.00 — „Nad Niemnem” (3) — ser. tvp
17.55 — Uniwersalny kurs jęz. ang.
18.00 — Program lokalny
18.30 — Kandydaci na urząd prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej — Stanisław Tyndziński, Leszek Moczulski, Włodzimierz Cimoszewicz, Lech Wałęsa, Tadeusz Mazowiecki, Roman Bartoszcze

- 16.40 — Programy regionalne
21.30 — Panorama dnia
21.45 — Sport
21.55 — „Crime story” (20) — ser. prod. USA
22.45 — Nagrody brytyjskiego przem. fonograficznego 1990 r.
0.20 — Gdzie są tacy z tamtych lat
0.50 — Komentarz dnia
0.55 — CNN — Headline News
1.10 — Uniwersalny kurs jęz. ang.

17 listopada — sobota

PROGRAM I

- 7.00 — Program dnia
7.05 — W sobotę rano
7.35 — Tydzień na dalsze
8.05 — Rolnictwo na świecie
8.20 — Plikarska kadra czeka
8.35 — „Ziarno” progr. red. kat.
9.00 — Wiadomości poranne
9.10 — Dla młodych widzów: „Wiatrak”
10.40 — Na zdrowie — progr. rekreac.
11.00 — „Żołnierze nieznani” — wojsk. progr. dok.
11.25 — „Wędrowni dalekie i bliskie”
12.00 — Z Polski rodem — mag. polon.
12.30 — Rokendroler
13.00 — Prezydenci
13.35 — Telewizyjny informator — wydarzenia
13.50 — „Air laboratory”
„Na lotnisku”
14.20 — „Lustro” — mag. opinii publ.
14.40 — Prawo prawa, czyli co nam grozi
14.55 — Tele — audio — video
15.15 — „Estoniekie przebudzenie” — film dok.
16.00 — „Border town” — film fab. prod. USA
17.10 — Magro magazyn
17.15 — TELEXPRESS
17.35 — Siódemka w „Jedynce” — franc. progr. satelit.
18.30 — Kandydaci na urząd prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej — Leszek Moczulski, Włodzimierz Cimoszewicz, Lech Wałęsa, Tadeusz Mazowiecki, Roman Bartoszcze, Stanisław Tymniński
19.00 — Z kamerą wśród zwierząt
19.15 — Dobranoc
19.30 — WIADOMOŚCI
20.00 — „Człowiek, który wymyślił Jamesa Bonda” — film fab. prod. ang.
21.50 — „Młynarka” — reportaż
22.15 — Sportowa sobota
23.00 — Wiadomości wieczorne
23.25 — „Listonosz zawsze dzwoni dwa razy” — film fab. prod. USA

PROGRAM II

- 6.55 — Powitanie
7.00 — CNN — Headline News
7.15 — Magazyn telewizji śniad.
8.00 — Panorama dnia
8.15 — Film dokumentalny
9.00 — Magazyn telewizji śniad.
9.15 — Benny Hill
9.45 — Magazyn telewizji śniad.
10.00 — CNN — Headline News
10.15 — Magazyn telewizji śniad.

- 10.40 — „Cudowne lata” (20) — ser. prod. USA
11.05 — W świecie ciszy
11.25 — Program dnia
11.30 — „Rodzina Brettów” (6) — ser. prod. ang.
12.30 — Zwierzęta świata
13.00 — „Santa Barbara” (77, 78) — ser. prod. USA (powt.)
14.30 — „5 — 10 — 15”
15.30 — „Strefa mroku” (7) — ser. prod. USA
16.00 — Kontakt tv
17.00 — Dźwięczyna miesiąca
18.00 — Program lokalny
18.30 — Benny Hill
19.00 — Uśmiech z Galicji
19.30 — Publicystyka kulturalna
20.00 — Opera krakowska we Francji
21.00 — „2 + dwa”
21.30 — Panorama dnia
21.45 — Słowo na niedzielę
21.50 — „Rodzina Brettów” (6) — ser. prod. ang.
22.45 — Przegląd muzyczny
23.10 — Komentarz dnia
23.15 — CNN — Headline News
23.30 — Uniwersalny kurs jęz. ang.

18 listopada — niedziela

PROGRAM I

- 7.00 — Witamy o ślódnej
7.55 — Po gospodarku
8.10 — Od niedzieli do niedzieli
8.55 — Program dnia
9.00 — Telecrack
10.30 — „Petra” — królestwo na pu-
styni (1) — film dok.
11.25 — Notowania, czyli co się opłaca
rolnikom
11.50 — Powroty — wojsk mag. dok.
12.15 — Telewizyjny koncert życzeń
13.00 — Teatr młodego widza — Wik-
tor Gomułki — „Wspomnie-
nia niebieskiego mundurka” —
(2)
13.35 — Magazyn „Morze”
14.45 — „Pieprz i wanilia”
15.30 — W statym kinie „Huragan” —
film prod. polskiej
16.50 — Antena
17.15 — TELEXPRESS
17.35 — Telewizyjny teatr rozmaitości
„Don Juan”
19.00 — Wieczorynka „Myszka Miki i
Doktor Donald”
19.30 — WIADOMOŚCI
20.05 — Film fabularny
21.40 — 7 dni — świat
21.45 — Sportowa niedziela
22.25 — Wiadomości wieczorne
22.40 — Kabaretowy rok '89 (3)

PROGRAM II

- 6.45 — Powitanie
6.55 — Panorama dnia
7.05 — „Kaliber '90” — wojskowy
mag. publicystyczny
8.10 — Film dla niesłyszących
8.10 — Futro poniedziałek
8.30 — Program lokalny
10.00 — CNN — Headline News
10.15 — „Santa Barbara” (79, 80) —
ser. prod. USA (powt.)
11.45 — Ekspres dimanche
12.00 — Program dnia
12.05 — Polska Kronika Filmowa
12.15 — Kino familijne: „Latający do-
ktorzy” (10)
13.00 — 100 pytań do...
13.45 — „Gruski na wierzbie” cz. 1
14.15 — Maciej Niesiołowski — Z ba-
tutą i z humorem!
14.40 — „Gruski na wierzbie” (cz. 2)
15.10 — Podróże w czasie i przestrzeni
„Hiszpania” — ser. dok. prod.
ang.
15.35 — „Gruski na wierzbie” (cz. 3)
16.05 — Program publicystyczny
16.20 — „Gruski na wierzbie” (cz. 4)
17.00 — Studio sport
17.30 — „Błędy świata” — przegl. tel.
satelit.
18.50 — Kandydaci na urząd prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej —
Lech Wałęsa, Leszek Moczulski,
Tadeusz Mazowiecki, Stanisław
Tymniński, Roman Bartoszcze,
Włodzimierz Cimoszewicz
19.00 — Wydarzenia tygodnia
19.30 — Publicystyka kulturalna
20.00 — Przeboje Bogusława Kaczyń-
skiego
21.00 — Wrocław na antenie „dwójki”
21.30 — Panorama dnia
21.45 — „Cztery kobiety” (3) — ser.
prod. włoskiej
23.05 — Rozmowy bez sekretów
23.55 — Komentarz dnia
24.00 — CNN — Headline News
0.15 — Akademia wiersza — B. Le-
śmian — „Żołnierze”

19 listopada — poniedziałek

PROGRAM I

- 13.30 — Telewizja edukacyjna
13.30 — Spotkania z literaturą, kl. IV
14.05 — Agroszkola
14.35 — Język francuski (10)
15.05 — „Sezam”
15.30 — Uniwersytet Nauczycielski
15.55 — Program dnia
16.00 — Wiadomości
16.10 — Video-Top
16.20 — „Luz” — program nastolatów
17.15 — TELEXPRESS
17.30 — Encyklopedia II wojny świat.
17.55 — 10 minut
18.10 — „Rodzina Kanderów” (9) —
19.15 — Dobranoc „Bolek i Lolek”
19.30 — WIADOMOŚCI
20.00 — Kandydaci na urząd prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej —
Lech Wałęsa, Stanisław Ty-
miński, Włodzimierz Cimosze-
wicz, Roman Bartoszcze, Tade-
usz Mazowiecki, Leszek Moczulski
20.35 — Teatr telewizyjny — Franciszek
Zielka „Trautwig”
22.05 — Jak wyjść z recesji — progr.
public.
22.35 — Wiadomości wieczorne
22.50 — Jazz Jambore '90
23.25 — Język niemiecki (5)

PROGRAM II

- 13.30 — Powitanie
13.35 — Przegląd prasy
13.45 — Antena „dwójki”
13.55 — Uniwersalny kurs jęz. ang.
14.00 — CNN — Headline News
14.15 — Magazyn piłkarski
15.00 — Zbliżenia, czyli to i owo o
filmie
15.30 — „Szumi” (2) — serial prod.
fanc.
16.30 — Widziane z Gdańska — progr.
public.
16.45 — „Ojczyzna” — polszczyzna
17.15 — „Zamiana” — film fab. prod.
USA
17.55 — Uniwersalny kurs jęz. ang.
18.00 — Program lokalny
18.30 — Przegląd Polskich Kronik
Filmowych
19.30 — Język angielski (5)
20.00 — Auto-moto fan klub
20.30 — Seans filmowy
21.30 — Panorama dnia
21.45 — Kandydaci na urząd prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej —
Stanisław Tymniński, Włodzimierz
Cimoszewicz, Roman Bartoszcze,
Tadeusz Mazowiecki, Leszek Moczulski,
Lech Wałęsa
21.55 — Sport
22.05 — „Szuani” (2) — ser. prod. fran.
23.00 — Komentarz dnia
23.05 — CNN — Headline News
23.20 — Uniwersalny kurs jęz. ang.

20 listopada — wtorek

PROGRAM I

- 8.00 — Dzień dobry
9.00 — Wiadomości poranne
9.10 — Domowe przedszkole
9.35 — Przyjemne z pożytecznym
9.55 — „Dynastrya” — ser. prod. USA
10.00 — Telewizja edukacyjna
12.00 — Muzka
12.30 — Angkor-wat — historia w ka-
mieniu
13.00 — Chemia
13.30 — Spotkania z literaturą, kl. VIII
13.30 — „Złoty wiek” „Silaczka”
14.05 — Agroszkola
14.35 — Mapa folkloru — Rzeszów
15.05 — „Jedwabny szlak” (7)
ser. dok. prod. jap.
15.55 — „Muzka”
16.00 — Wiadomości
16.10 — Video-Top
16.20 — „Tik-Tak”
16.30 — Misja Yogi wyprawa po skar-
by — ser. anim. prod. USA
17.15 — TELEXPRESS
17.30 — 10 minut
17.40 — Telewizyjny teatr prozy —
„Bestseller”
19.15 — Dobranoc
19.30 — WIADOMOŚCI
20.00 — Kandydaci na urząd prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej —
Włodzimierz Cimoszewicz, Ro-
man Bartoszcze, Tadeusz Ma-
zowiecki, Leszek Moczulski,
Lech Wałęsa, Stanisław Ty-
miński
20.35 — „Dynastrya” — ser. prod. USA
21.25 — Suwerenność Polski i jej po-
lityka zagraniczna
21.55 — „De Gaulle” — dok. biogr.
ser. prod. franc.
23.10 — Wiadomości wieczorne
23.30 — Język franc. (repetycja lekcji
1 — 4)

PROGRAM II

- 6.55 — Powitanie
7.00 — CNN — Headline News
7.15 — Uniwersalny kurs jęz. ang.
7.20 — Magazyn telewizji śniad.
8.00 — Panorama dnia
9.10 — „Ulica Sezamkowa” — progr.
dla dzieci
9.10 — „Santa Barbara” — ser. prod.
USA
10.00 — CNN — Headline News
10.15 — Magazyn telewizji śniad.
11.00 — „Burda” — kursy kroju i szy-
cia
11.15 — „Seks nocy letniej” — film
fab. prod. USA
12.40 — Z ziemi polskiej — film dok.
13.15 — Program dnia
13.20 — Przegląd prasy
14.00 — CNN — Headline News
14.15 — „Ekostres” — mag. ekol.
14.45 — Z wiatrem i pod wiatr —
mag. zgłębski
15.00 — „Lato leśnych ludzi” — ser.
tvp

Sportowe rozmaitości

WOJCIECH DOROBA NA NAJWYŻSZYM PODIUM!

Kolejny tytuł indywidualnego MP w rajdach obserwujemy zdobył świdniczanin WOJCIECH DOROBA. Nasze gratulacje! Wkrótce szerzej o tym napiszemy!

WIELKA GRATKA DLA MIŁOŚNIKÓW SIATKÓWKI!

FKS Avia czyni starania w PZPS o zorganizowanie finałowego turnieju o piłce siatkowej mężczyzn o

- 16.00 — Kontakt tv
17.00 — „National Geographic” — ser. dok. prod. USA
17.55 — Uniwersalny kurs jęz. ang.
18.00 — Program lokalny
18.30 — Modlitwa wieczorna
19.30 — Język angielski (35)
20.00 — Siódemka w „dwójce” — franc. program satelit.
20.45 — Krecznik praw obywatelskich — prof. Ewa Leńska
21.30 — Panorama dnia
21.45 — Kandydaci na urząd prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej — Roman Bartoszcze, Tadeusz Mazowiecki, Leszek Moczulski, Lech Wałęsa, Stanisław Tymniński, Włodzimierz Cimoszewicz
21.55 — Sport
22.05 — „Seks nocy letniej” — film fab. prod. USA
23.25 — Mistrzowie kina współczesnego A. Wajda
23.55 — Komentarz dnia
24.00 — CNN — Headline News
0.15 — Uniwersalny kurs jęz. ang.

21 listopada — środa

PROGRAM I

- 7.40 — Ekspres gospodarczy
8.00 — Dzień dobry
9.10 — Domowe przedszkole
9.53 — Hanussen — film fab. prod. weg.
12.00 — Przybycie z matplanety
12.30 — W Europie nowojęzyki
13.00 — Czołowiek i środowisko — Ekosystem — przyszłość — Ziemiński raj
14.05 — Agroszkola
14.35 — Ekonomia dla rolnika
14.45 — Chemia bez tajemnic
15.00 — Język niemiecki (12)
15.30 — Uniwersytet nauczycielski
15.55 — Program dnia
16.00 — Wiadomości
16.10 — Video — Top
16.20 — Dla młodych widzów „Sam o sobie”
16.45 — Karino (11) — ser. TP
17.15 — TELEXPRESS
17.30 — System — publ. międz.
17.55 — Rolnictwo rozmaitości
18.10 — Klinika zdrowego człowieka
18.45 — Jakim prawem
19.30 — WIADOMOŚCI
20.00 — Kandydaci na urząd prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej — Tadeusz Mazowiecki, Leszek Moczulski, Lech Wałęsa, Stanisław Tymniński, Włodzimierz Cimoszewicz, Roman Bartoszcze
20.35 — Hanussen — film fab. prod. weg.
22.30 — Zakres władzy prezydenckiej — progr. publ.
23.00 — Wiadomości wieczorne
23.20 — Język angielski (3)

PROGRAM II

- 7.00 — CNN — Headline News
7.15 — Uniwersalny kurs języka ang.
7.20 — Barometr
7.25 — Magazyn telewizji śniad.
7.50 — Panorama dnia
8.10 — Ulica Sezamkowa
9.10 — „Santa Barbara” — ser. prod. USA
10.00 — CNN — Headline News
10.15 — Magazyn telewizji śniad.
11.00 — Burda
11.15 — Córy słońca (3)
12.15 — Film dok.
13.40 Ekspres gospodarczy
13.50 — CNN — Headline News
14.15 — Program dnia
14.20 — Przegląd prasy
14.45 — „Lato leśnych ludzi” ser. tvp
16.00 — W kontakcie z przysgodą
17.00 — Lekarz domowy — ser. prod. USA
17.55 — Uniwersalny kurs języka ang.
18.00 — Program lokalny
18.30 — Kusa — ser. prod. USA
19.00 — Magazyn „102”
19.30 — Język francuski (repet. lekcji 1-4)
20.00 — Wrocław na antenie „dwójki”
21.00 — Ze wszystkich stron
21.30 — Panorama dnia
21.45 — Kandydaci na urząd prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej — Leszek Moczulski, Lech Wałęsa, Stanisław Tymniński, Włodzimierz Cimoszewicz, Roman Bartoszcze, Tadeusz Mazowiecki
21.55 — Sport
22.05 — Telewizja nocy
22.30 — „W labiryncie” ser. tvp
23.20 — Niemcy '90
23.35 — Komentarz dnia
23.40 — CNN — Headline News
23.55 — Uniwersalny kurs języka ang.

Puchar Polski — w Świdniku.

Impreza zaplanowana została od 27 do 29 stycznia 1991 roku. Do finału awansowały cztery i ligowe zespoły. Aktualny MP AZS Częstochowa, wicemistrzowie AZS Częstochowa, IV drużyna ekstraklasy Czarni Radom i rezerwowy zespół I ligi Stal Nysa.

Jeżeli w PZPS zapali się zleżone śniegi dla Świdnika, za dwa i pół miesiąca obejrzymy w naszej hali sportowej siatkówkę na dobrym poziomie.

„Głos Świdnika” — Tygodnik Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku. Redaguje zespół w składzie: WOJCIECH SAMOLIŃSKI (redaktor naczelny), Andrzej BARYLA, Anna KONOPKA, Jan MAZUR, Mieczysław KRUK (redaktor techniczny), Irena WIERZCHOS (sekretarz redakcji), Tomasz WOLSKI. Adres redakcji: 21-045 Świdnik, ulica Przemysłowców Pracy 1, tel. centr. 120-61 (wewn. red. 51-1 i 53-67), rozgłośni 51-32 — Druk: Drukarnia Zakładowa „PZL-Świdnik” Świdnik, ul. Przemysłowców Pracy — zam. 1360 24.10.90 — 3000 szt.